



- Księżę Pawle, kilka słów o sobie. Bardzo proszę przedstawić się naszym Czytelnikom.

- Pozdrawiam serdecznie wszystkich czytelników "Słowa Życia" oraz księdza redaktora. Pochodzę z parafii Imienia NMP w Wierejkach. Urodziłem się 16 maja 1979r. w Pożarkach. Od razu po szkole zgłosiłem się do Grodzieńskiego Seminarium Duchownego. W okresie formacji seminaryjnej ukończyłem kurs z zakresu zabytkoznawstwa i konserwatorstwa sztuki kościelnej na Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu i kurs z zakresu problemów alkoholizmu i Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu. Po ukończeniu seminarium w 2001 roku zostałem skierowany jako kleryk na praktyki liturgiczno-duszpasterskie do parafii Podwyższenia Krzyża Św. w Lidzie. 16 listopada 2002 r. zostałem wyświęcony na diakona, po czym dalej pełniłem służbę Bożą w lidzkiej Farze. W tejże parafii miałem swój pierwszy, choć i króciutki, bo tylko 3 dni, wikariat. Po święceniach kapłańskich, których mi udzielił nasz ordynariusz ks. bp Aleksander Kaszkiewicz dnia 24 maja 2003r., zostałem mianowany wikariuszem lidzkiej Fary. Od razu potem zostałem przeniesiony na wikariat do parafii Św. Kosmy i Damiana w Ostrowcu, gdzie przebywałem ponad dwa lata. W roku 2008 ks. bp Aleksander Kaszkiewicz skierował mnie na studia magistersko-licencjackie z zakresu prawa kanonicznego na Katolicki Uniwersytet Lubelski, który ukończyłem w 2008 roku obroną pracy magisterskiej pt. "Sytuacja prawna Kościoła Katolickiego w Republice Białoruś" i egzaminem licencjackim. Obecnie jestem na IV roku studiów doktoranckich na tymże wydziale i przygotowuję rozprawę doktorską na temat naszej Konferencji Biskupów. Ponadto od zeszłego roku jestem wykładowcą prawa kanonicznego w Kolegium Katechetycznym im. bp. Z. Łozińskiego w Baranowiczach. †

- Jakie funkcje i obowiązki pełni w sądzie kościelnym wiceoficjał?

- Jak z samej nazwy wynika, wiceoficjał jest pomocnikiem oficjała. Według prawa kościelnego ustanawiany on jest, gdy oficjał nie może skutecznie działać ze względu na znaczną ilość spraw wnoszonych do sądu biskupiego lub ze względów terytorialnych. Chociaż wiceoficjał działa pod kierownictwem oficjała, ma pełną niezależność w sprawach mu powierzonych. Na równi z oficjałem zapewnia przebieg procesu sądowego, tzn. wyznacza turnusy sędziowskie, przewodniczy w trybunale kolegiальnym, czuwa nad przeprowadzeniem wszelkich czynności procesowych w czasie trwania procesu sądowego.

- Czym jest, według Księdza, praca w sądzie kościelnym?

- Moim zdaniem, praca w sądzie kościelnym jest staniem na straży osobistych praw człowieka, wynikających z jego przynależności do Kościoła rzymskokatolickiego, jak również

czuwaniem nad nienaruszeniem dobra wspólnego Kościoła, którym jest zbawienie dusz i skarbiec Sakramentów Świętych.

- Jakie są zadania sądu kościelnego?

- Jak już powiedziałem wyżej, zadaniem sądu kościelnego jest ochrona praw osobistych katolika i czuwanie nad dobrem wspólnym Kościoła. Chodzi tu o rozstrzyganie wszelkich spraw spornych i wymiar sprawiedliwości. Sąd kościelny rozpatruje nie tylko sprawy małżeńskie, ale i wszelkie sprawy sporne zachodzące we wspólnocie chrześcijan-katolików.

- Zdaniem Księdza, czy prawo kanoniczne jest rozumiane i znane wśród ludzi?

- Z doświadczenia, nabytego w relacjach z ludźmi przy różnych okazjach, jak również przy okazji wykładów w Baranowiczach, muszę stwierdzić, że ludzie w większości nie wiedzą o istnieniu Prawa Kanonicznego. Natomiast ci, którzy coś słyszeli o nim, odnoszą go wyłącznie do hierarchii kościelnej.

- Z doświadczenia praktyk Księdza podczas studiów w Polsce, jakich spraw jest w sądzie najwięcej?

- Zdecydowanie są to sprawy o stwierdzenie nieważności związku małżeńskiego. Chociaż zdarzają się też sprawy o dyspensy od małżeństwa niedopełnionego, sprawy o separację.

- Czy na Białorusi stwierdzenie nieważności małżeństwa stało się modne?

- Nie wiem, czy można powiedzieć, że modne? Jednak ludzie dość często, przy różnych okazjach, pytają, jak to można załatwić, bo gdzieś tam słyszeli, że biskup ma sąd, który zajmuje się podobnymi sprawami.

- Słyszałem, że proces o stwierdzenie nieważności małżeństwa trwa bardzo długo?

- Zgodnie z przepisami kodeksu Prawa Kanonicznego i instrukcji "Dignitas connubi" sprawa o stwierdzenie nieważności małżeństwa nie powinna trwać dłużej niż jeden rok w pierwszej instancji i sześć miesięcy w drugiej instancji. W rzeczywistości jednak proces sądowy może trwać nawet kilka lat. Wydłużenie czasu trwania procesu jest wymuszone kilkoma warunkami. Po pierwsze, daje się we znaki brak kapłanów; sędziowie muszą pełnić swoje funkcje, łącząc je z obowiązkami proboszczów parafii. Taka sytuacja znacznie ogranicza ich w pełnieniu funkcji sędziego, gdyż posługa pasterska, zmierzająca do prowadzenia parafian ku zbawieniu, zabiera większą część sił i czasu księdza. Po drugie, brak należytego zaangażowania ze strony osób zainteresowanych. Często można spotkać sytuację, gdy osoba zwracająca się do sądu zaprzestaje czynnego udziału w przygotowaniu do czynności procesowych po złożeniu skargi powodowej. I wtedy sąd przez proboszczów lub osobiście ma docierać do osoby pozwanej, do świadków, do innych materiałów dowodowych, które często bez udziału zainteresowanego są nieuchwytnie.

- Od czego więc należy zacząć proces o stwierdzenie nieważności węzła małżeńskiego?

- Oczywiście z konsultacji u proboszcza, który wskaże dalszą drogę postępowania.

- Dlaczego ludzie chcą zrywać to, co "Bóg złączył"? Czy to są skutki filmów amerykańskich, kultury czy też innych problemów?

- Może dlatego, że nie zdołali zrozumieć małżeństwo jako krzyż odpowiedzialności za drugiego człowieka. Natomiast ci, którzy starają się o stwierdzenie nieważności węzła małżeńskiego, w większości są do tego pobudzani chęcią uporządkowania wobec Boga i ludzi swoich nowych rodzin i pragnieniem prowadzenia życia sakramentalnego.

- Jaka, według Księdza, jest recepta szczęśliwego i udanego małżeństwa?

- Bodajże w lipcu w jednej z parafii naszej diecezji brałem udział w uroczystości 60-lecia pewnego małżeństwa. Myślę, że to pytanie można byłoby wystosować do tamtej rodziny. Opowiadając o sobie, oni powiedzieli, że nigdy nie zaniedbali wspólnej modlitwy, spowiedzi i kościoła.